



# wojna z Kościołem

## 1956 - 1966

RZECZPOSPOLITA



INSTITUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

DODATEK SPECJALNY W 50 LAT PO WALCE KOMUNISTÓW GOMUŁKI Z KRZYŻEM I RELIGIĄ W SZKOŁACH



•Kard. Stefan Wyszyński do Władysława Gomułki: - Nauczania religii nie kontroluje państwo demokratyczne, ale państwo totalne...

**50** lat temu kończyłem warszawską Szkołę Podstawową nr 33. Rok szkolny 1958/1959 powitał nas bez krzyży w klasach. Jeszcze dwa dalsze lata katechazę prowadziła wprawdzie starsza pani - ale już po godzinach lekcyjnych. Potem w ogóle wycofali religię. Natomiast z lat wcześniejszych zapamiętałem i krzyże, i księdza katechetę Szmita - przypominającego Zagłobę, zawsze uśmiechniętego duchownego od św. Kazimierza z ul. Chełmskiej, do którego konfesjonału ustawiały się przed Wielkanocą najdłuższe kolejki uczniów. Podczas rekolekcji szkoła zawieszala zajęcia, mimo że był dopiero początek Wielkiego Tygodnia, a do Pierwszej Komunii Świętej szło się całymi klasami - chłopcy w granatowych marynarkach i krótkich spodniach, dziewczynki na biało i w wianuszkach na głowie. Lekcje w szkole rozpoczynaliśmy i kończyliśmy modlitwą. Tak było w roku szkolnym 1953/1954, kiedy to aresztowali prymasa, a epoka stalinowska w bierutowskiej Polsce kwitła.

Krzyże zdjęto w mojej szkole za towarzysza Wiesława, który podobno walczył z „błędami i wypaczeniami” poprzedniej epoki. Właśnie wtedy opór społeczeństwa łamano szykanami wobec katechetów, nauczycieli i rodziców. Obrońców krzyży rozpędzano za pomocą gazów łzawiących i pałek ZOMO, jak to miało miejsce w Nowej Hucie i Złotorii. Apogeum konfrontacji władzy z Kościołem przypadło zaś na obchody tysiąclecia chrześcijaństwa w 1966 roku. O tym wszystkim dziś właśnie piszemy. Warto poznać lub przypomnieć sobie po półwieczu tamtą walkę z krzyżem... -Maciej Rosalak

## Odwilż i po odwilży

**PAŹDZIERNIK '56** | Ustępstwa władz nie oznaczały rezygnacji z planu wyparcia Kościoła z życia publicznego

MILENA PRZYBYSZ

**D**okonane przez ekipę Władysława Gomułki po Październiku '56 ustępstwa na rzecz Kościoła miały charakter koniunkturalny i ulotny. W krótkim czasie, z chwilą okrzepnięcia struktur aparatu władzy, komuniści podjęli kontynuację starego, represyjnego kursu polityki wyznawczej - acz z pewnymi korektami.

### Okres nadziei

Decyzja o uwolnieniu prymasa Stefana Wyszyńskiego z internowania w Komańczy została ostatecznie podjęta w dniu, w którym podczas przemówienia Gomułki na placu Defilad (24 października) tłum uparcie domagał się powrotu hierarchy. Tymczasowy alians z Kościołem miał uspokoić antykomunistyczne nastroje.

Zwolnienie z internowania Wyszyńskiego (28 października) pociągnęło za sobą kolejne ustępstwa. Prymas zgodził się bowiem powrócić, a więc w pewien sposób legitymizować nowe władze, dyktując jednocześnie własne warunki. Przy czym kierował się obawą przed rozlewem krwi, Gomułce zaś zależało bardziej na utrzymaniu władzy i jej swoistej legitymizacji przez hierarchę. Niemal natychmiast po uwolnieniu prymasa powrócono do koncepcji układania wzajemnych stosunków na linii państwo - Kościół poprzez regularne rozmowy w ramach tzw. Komisji Wspólnej złożonej z przedstawicieli rządu i episkopatu. Efektem jej prac było zawarcie w grudniu 1956 r. tzw. małego porozumienia. Na jego podstawie uchylono najbardziej kontrowersyjny i ingerujący w wewnętrzne sprawy Kościoła dekret z 9 lutego 1953 r. „O tworzeniu, obsadzeniu i znoszeniu duchownych stanowisk kościelnych”, który formalnie umożliwiał władzom dowolne kreowanie polityki personalnej i obsadzanie stanowisk proreżimowymi duchownymi.

Nowy, znacznie mniej restrykcyjny, dekret zakładał, że władze jedynie zatwierdzają wybór dokonany przez stronę kościelną. Umożliwiono również powrót do diecezji wygnanym z nich wcześniej biskupom. Zwolniono uwięzionego bp. Czesława Kaczmarska i po pewnym czasie zezwolono na jego powrót do macierzystej diecezji kieleckiej. Wznowiono wydawanie zezwoleń na budowę świątyń i kaplic. Przywrócono moż-

ciąg dalszy na stronie 2

# Krucjata ZOMO

**ZŁOTORIA** | Pluton ZOMO przełamał opór kobiet, używając gazu łzawiącego i pałek

**KRZYSZTOF SYCHOWICZ**

**O**dejście od „odwilży” Października '56 pokazał oficjalnie okólnik nr 26 z 4 sierpnia 1958 r. wydany przez Ministerstwo Oświaty. Dotyczył on „przestrzegania zasad świeckości szkoły”, do których władze zaliczyły także wieszanie krzyży w salach lekcyjnych, modlitwę przed i po lekcjach, udział uczniów i nauczycieli w nabożeństwach oraz pielgrzymkach. Metody, za pomocą których ekipa Gomułki starała się wprowadzić w życie owe postanowienia, dobrze ilustruje przykład dawnego województwa białostockiego.

## Okólnik nr 26

Jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego 1958/1959 księża z tego terenu inspirowali wiernych do przeciwstawienia się nowym przepisom dotyczącym świeckości szkoły. W kościołach odczytywany był list episkopatu mówiący o usuwaniu symboli religijnych i pozbawianiu prawa nauczania religii księży - zakonników. W efekcie tego po rozpoczęciu zajęć w wielu powiatach województwa białostockiego władze napotkały różnorodny opór we wprowadzaniu okólnika - od petycji kierowanych do władz administracyjnych (np. inspektoratów oświaty i rad narodowych) i spotkań z ich przedstawicielami przez samowolne wieszanie krzyży po manifestacje i swoiste strajki szkolne.

Warto odnotować, że we wchodzących w skład województwa białostockiego powiatach na tzw. Ziemiach Odzyskanych - Elk, Gołdap i Olecko oraz w rejonie Hajnówki i Sejna (tam - odpowiednio - przeważały mniejszości białoruska i litewska) realizacja okólnika nie nastęczała administracji zbyt wielu problemów. Dla przykładu, w powiecie Bielsk Podlaski szybko, bo do 5 września 1958 r., usunięto krzyże w 70 proc. szkół, głównie w części wschodniej, gdzie przeważali Białorusini. Sami duchowni prawosławni



dr. historii, pracownik Oddziału IPN w Białymstoku oraz Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży. Napisał m.in. „Urząd Bezpieczeństwa w Łomży” (2009)

mieli zastrzeżenia jedynie do faktu prowadzenia nauki religii w godzinach pozalekcyjnych. Obawiali się, że nie poradzą sobie z organizacją zajęć we wszystkich szkołach. Być może, że za tą demonstracyjną lojalnością kryła się nadzieja mniejszości na udzielenie im przez władze w Warszawie pewnych koncesji.

## Ppłk Wałach donosi

1 września 1958 r. białostockie Kuratorium Oświaty rozwiązało umowy o pracę z czterdziestoma zakonnikami nauczającymi religii w szkołach. Nie pomogły interwencje kurii arcybiskupiej ani pojedynczych duchownych z różnych parafii. Ten sam skutek odniosły próby o przywrócenie do pracy księży - zakonników kierowane przez rodziców uczniów. Świeckich, którzy nie chcieli się podporządkować okólnikowi, aparat policyjny wzywał na przesłuchania oraz tzw. rozmowy ostrzegawcze i profilaktyczne. Prośbą i groźbą funkcjonariusze SB i MO wywierali presję na odstąpienie od protestów. Pełne ręce roboty miały także kolegia orzekające, które nakładały na niepokornych wysokie kary grzywny. Z kolei księża, którzy jawnie opowiadali się przeciwko zarządzeniom władz oświatowych, byli wzywani do prezydów PRN na tzw. rozmowy profilaktyczne, które miały ich zniechęcić do występowania przeciwko okólnikowi. W województwie białostockim przeprowadzono 46 tego typu rozmów, podczas których duchowni z reguły zaprzeczali, jakoby mieli nawoływać do oporu przeciwko „władzy ludowej”.

6 września podsumowano postępy we wprowadzaniu w życie postanowień sierpniowego okólnika. W materiale skierowanym do MSW zastępcą komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Białymstoku ppłk Stanisław Wałach pisał, że trzy dni wcześniej odbyło się rozszerzone posiedzenie sekretariatu KW PZPR w Białymstoku z udziałem przedstawicieli tamtejszej Rady Narodowej, prokuratury, szkolnictwa i komendy MO. Po tym posiedzeniu przekazano prokuratorowi wojewódzkiemu informacje o najbardziej jaskrawych przypadkach łamania zarządzenia ministra oświaty Władysława Bieńkowskiego, które według oceny SB kwalifikowały się do wszczęcia dochodzenia.



W kwietniu 1960 roku doszło w Nowej Hucie do wielogodzinnych starć z ZOMO w obronie krzyża ustawionego na placu, gdzie miał stanąć kościół. Zdjęcie wykonane przez Służbę Bezpieczeństwa

Poza tym aparat bezpieczeństwa na bieżąco informował kuratora o „niewłaściwej” postawie nauczycieli i kierowników szkół. Do powiatów, gdzie miały miejsce negatywne z punktu widzenia władz wystąpienia, oddelegowano „odpowiedzialnych” funkcjonariuszy Wydziału III, którzy udzielali pomocy w przedsięwzięciach zmierzających do rozładowania istniejących konfliktów. Z analiz resortu wynikało, że tam, gdzie konfliktu nie dawało się rozwiązać drogą wyjaśnień, należało użyć ostrzejszych środków

karnych, karnoadministracyjnych i dyscyplinarnych.

## Opór „fanatyków religijnych”

Założenia te wprowadzono w praktykę tym bardziej, że lokalne władze słały alarmistyczne w tonie apele świadczące o narasta-

## Odwilż i po odwilży

dokończenie ze strony 1

liwość spełniania posługi kapłańskiej w szpitalach i więzieniach. Do szkół jako przedmiot fakultatywny powróciła religia, a w miejscach publicznych mogły zawisnąć symbole religijne. Reaktywowano prasę katolicką. Do prawowitych redakcji powróciły „Tygodnik Powszechny” i „Gość Niedzielny”, które od 1953 r. znajdowały się w rękach kolegów narzuconych przez władze. Wyrażono zgodę na wydawanie nowych tytułów, m.in. miesięcznika „Więź”. Zezwolono na utworzenie świeckich stowarzyszeń - w Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Wrocławiu powstały wówczas Kluby Inteligencji Katolickiej. Efektem odwilży było również powstanie Koła Poselskiego Znak, symbolicznego



historyk, pracownik OBEPIPN w Łodzi, autorka m.in. „Wyspy wolności. Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945 - 1989”

substytutu opozycji w Sejmie. Złagodzone też restrykcje wobec placówek wychowawczych prowadzonych przez zakony. To wszystko dawało cień nadziei na względnie poprawne, jak na warunki za żelazną kurtyną, ułożenie relacji na linii państwo - Kościół.

## Nowa świecka tradycja

Rychło jednak okazało się, że władze wcale nie zrezygnowały z planu zastąpienia religii ateistyczną ideologią marksistowską czy ze stopniowego wypierania Kościoła z przestrzeni życia publicznego. Fakt, że korzystając ze sprzyjających warunków, Kościół rozwijał intensywnie działalność duszpasterską, tylko zradycyzował i przyspieszył podejmowane przez Gomułkę kroki. Opracowany przez prymasa w czasie odosobnienia plan obchodów Milenium Chrztu Polski w 1966 r. oraz dziesięcioletniej Wielkiej Nowenny (1957 - 1966) przygotowującej wier-

nych do tego znaczącego jubileuszu wywołał agresywną reakcję władz. Wydały one wojnę szeregów „klerykalizmu i fanatyzmu religijnego”. Ataki propagandowe - wycelowane również osobiście w prymasa - stawały się coraz bardziej brutalne.

Choć przypadki łamania porozumienia zdarzały się niemal od początku, zdecydowany odwrót od polityki ustępstw nastąpił w 1958 r. W lipcu tego roku przy użyciu SB i ZOMO dokonano rewizji w Instytucie Prymasowskim na Jasnej Górze. Następnie powrócono do systematycznego laicyzowania placówek służby zdrowia. W 1959 r. wprowadzono państwowy nadzór nad seminariami duchownymi, a w roku następnym rozpoczęto stopniową likwidację niższych seminariów. W 1961 r. ze szkół ostatecznie usunięto naukę religii, a do 1962 r. zlikwidowano szkolnictwo zakonne. Nagminnie wycofywano dopiero co wydane zezwolenia na budowę świątyni. Ze świeckich środków masowego przekazu rugowano wszelkie wątki religijne. Ograniczano możliwość udziału w praktykach religijnych i prowadzenia środowi-

skowej działalności duszpasterskiej. Dekret z 1960 r. zlikwidował wiele świąt kościelnych, co miało na celu stworzenie „nowej świeckiej tradycji” opartej na kalendarzu z rozmachem obchodzonych uroczystości państwowych. Instytucje kościelne nękane były drakońskimi podatkami. Reaktywowano również proreżimowe stowarzyszenie Koło Księża Caritas, którego celem było wprowadzenie rozłamu w szeregach duchowieństwa.

Do eskalacji inspirowanego przez ekipę Gomułki konfliktu z Kościołem doszło w latach 1965 - 1966. Furię władz wywołało orędzie polskiego episkopatu do biskupów niemieckich, w tym słynne już słowa: „udziela my wybaczenia i prosimy o nie”. Wystosowanie takiej deklaracji bez wiedzy i aprobaty rządu zostało uznane za uzurpację i zdradę. Wywołało też gwałtowną propagandową nagonkę na Kościół i samego prymasa. Polem bezkompromisowej rywalizacji stały się obchody Roku „Te Deum” (1966), którym przeciwstawiano od 1960 r. świeckie obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. Władze dopuściły się nawet we wrześniu 1966 r.



# Wojna Gomułki

966 - 1966 | Sacrum Poloniae Millennium i Tysiąclecie... PRL

BARTŁOMIEJ NOSZCZAK

**P**RL była wielokrotnie widownią czasem groźnej, czasem groteskowej wojny państwa z Kościołem. Do najciekawszych jej odsłon należała inspirowana przez ekipę Gomułki kampania wymierzona w obchody jubileuszu Milenium Chrztu Polski. Stawką było tu nie tylko zdobycie rządu dusz Polaków, lecz także określenie na długie lata miejsca i roli Kościoła w państwie.

## Wielka Nowenna Narodu

Obchody Sacrum Poloniae Millennium urządzane w latach 1956 - 1966/1967 były cierniem w oku ekipy Gomułki. Przede wszystkim dlatego, że po stalinowskiej nocy Kościół polski - głównie za sprawą charyzmatycznego prymasa Stefana Wyszyńskiego - odrodził się, wzmacnił i wykorzystując polityczną koniunkturę związaną z okresowym osłabieniem aparatu władzy po Październiku 1956 r. przystąpił do głębokiej odnowy duchowej i moralnej narodu. „Polska zesłała w ponury świat niewiary” - mówili wtedy biskupi i jako antidotum postulowali swoistą rekatolizację Polaków w ramach obchodów jubileuszu Milenium chrztu.

Podczas poprzedzającej Rok „Te Deum” (1966) Wielkiej Nowenny Narodu przed Tysiącleciem Chrztu Polski (1957 - 1966) inspirowane przez prymasa duchowieństwo kładło nacisk na rozwijanie kultu religijnego i duchowości wiernych, angażowało się w życie religijno-społeczne, np. poprzez rozwój duszpasterstw stanowo-zawodowych, działalność kulturalną oraz charytatywną. Zmieniło katolicyzm statyczny w dynamiczny, mobilizując wiernych do udziału w wielu różnorodnych inicjatywach związanych z celebrowaniem wielkiego jubileuszu polskiego chrześcijaństwa. Obrazowo, acz trafnie, ujął to jeden z partyjnych decydentów, Jerzy Morawski, który we wrześniu 1957 r. stwierdził: „W związku z Milenium [...] chce się całą Polskę przeorać kazaniem, misjami i rekolekcjami”. Przygotowania do jubileuszu 1966 r. wzmacniały struktury Kościoła nadwątlone w latach stalinowskich, skupiały uwagę społeczeństwa na jego problemach i wzmacniały prestiż. Oprócz podstawowego - duchowego wymiaru wieloletni cykl przygotowań do roku wielkiego jubileuszu wchodził też w zastrzeżoną wtedy dla państwa sferę polityki. Władze traciły monopolistyczną pozycję na scenie polityczno-społecznej.



dr historii,

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN Warszawa

## Antymilenijny rollercoaster

Ekipa Gomułki patrzyła na akcję Kościoła przez pryzmat ideologicznego zacietrzewienia, widząc w niej jedynie rzucone sobie wyzwanie. Nie chiano dostrzec duchowego - pozytywnego przecież także dla państwa - wymiaru działań episkopatu. W związku z tym od połowy 1958 r. ekipa Gomułki zafundowała Kościołowi wieloletni antymilenijny rollercoaster. Niewątpliwą inspiracją i zachętą do tego typu działań była brutalna polityka wyznaniowa prowadzona równoległe w ZSRR przez Nikitę Chruszczowa.

26 czerwca 1958 r. zebrało się posiedzenie Biura Politycznego, na którym stwierdzono intensyfikację „agresywnej działalności” episkopatu. Partia uznała za konieczne podjęcie działań neutralizujących przygotowania milenijne w ramach Wielkiej Nowenny. Postanowiono zmobilizować aparat partyjny i państwowy, wydać adresowany do członków komitetów powiatowych partii i sekretarzy POP list „wyjaśniający” zadania PZPR w zakresie laicyzacji, stosunków państwo - Kościół i „ofensywy światopoglądowej”. Komisjom kontroli partyjnej i wydziałom organizacyjnym KC oraz komitetom wojewódzkim zalecono, by ich członkowie eliminowali „kterykalne elementy” z aparatu partyjnego i instancji partyjnych. Swoistą kontryfensywę propagandową miała zainicjować prasa. Należało akcentować laicki charakter szkolnictwa. Urząd ds. Wyznań miał utrudniać ruch pielgrzymkowy. Władze zleciły ograniczenia budownictwa sakralnego i zabroniły otwierania nowych parafii.

Zgodnie z postanowieniami Biura Politycznego 4 lipca powołano Komisję KC ds. Kleru, której zadaniem było opracowywanie zasad działania partii w dziedzinie relacji na linii państwo - Kościół. Także w lipcu 1958 r. KC skierował do terenowych władz partyjnych list, w którym zdefiniowano zasady przeciwdziałania Kościołowi. Odtąd miejsce silnych represji zajęła bardziej wyrafinowana taktyka, polegająca na subiektywnym i selektywnym realizowaniu litery prawa, utrudnianiu pracy duszpasterskiej, uszczuplaniu bazy materialnej duchowieństwa, kontroli jego aktywności, ograniczaniu ruchu pielgrzymkowego i ofensywie propagandowej.

## SB na Jasnej Górze

Kolejne lata przyniosły praktyczne rozwinięcie deklarowanych zasad nowej polityki wyznaniowej, której ostrze było do 1966 r. wymierzone przede wszystkim w milenijny program episkopatu. Pierwsze uderzenie spadło na Instytut Prymasowski na Jasnej Górze 21 lipca 1958 r. SB dokonała tam z pomocą ZOMO rewizji, w wyniku której zarekwirowano maszyny drukarskie i wiele publikacji, po procesie skazano trzy osoby.

Kilka miesięcy później (2 października) na



ADM/PAP

odprawie krajowej SB Jerzy Sztachelski wygłosił referat, w którym wyjaśniał funkcjonariuszom niuanse polityki partii wobec Kościoła. Za największe zagrożenie uznał Wielką Nowennę oraz odbywającą się w ramach przygotowań do wielkiego jubileuszu chrztu peregrynację po Polsce kopii obrazu Czarnej Madonny. Zasugerował, że „kontrofensywa władz” położy kres „ofensywie kleru”. Nawiasem mówiąc, władze chętnie posługiwały się militarną semantyką. Takie zwroty jak „ofensywa elementów kterykalnych z Wyszyńskim na czele”, czy „ofensywa wojująca kterykalizmu”, należały do najczęściej powtarzających się zwrotów partyjnej nowomowy, która w ten uproszczony sposób próbowała opisać odrodzenie życia religijno-społecznego w kraju w okresie Wielkiej Nowenny i tym samym sankcjonować przeciwdziałania aparatu administracyjnego.

## Pokaz siły

W maju 1959 r. Gomułka skierował list do biskupów, w którym stwierdził, że program milenijny Kościoła to przykład tego, jak „polityczne tendencje” można osłaniać „religijnymi pozorami”. Obawa przed zawłaszczeniem lub zmonopolizowaniem przez Kościół obchodów jubileuszowych, a tym samym oderwaniem mas od państwa stała się czynnikiem generującym od 1958 r. przygotowania do konkurencyjnego, sztucznie wykreowanego jubileuszu tysiąclecia państwa w roku 1966. Mediowiści się zżymali, bo państwowość Polski datuje się wcześniej niż na rok 966, ale ostatecznie wzięła górę polityczna potrzeba chwili.

W latach 1960 - 1966 realizowano więc na szczeblu ogólnopolskim i regionalnym bogaty program obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego; (liczba organizowanych z tej okazji różnorodnych imprez sięgała tysięcy). W programie centralnym nacisk kładziono na uhonorowanie wielkich rocznic historycznych i akcje tzw. czynów społecznych, które w istocie miały niewiele wspólnego z dobrowolnością. Zaowocowały jednak skądinąd niezbędnymi nowymi szkołami (w ramach budowy Szkół Tysiąclecia) oraz poprawiły stan zadrzewienia kraju.

W obchodach państwowych przeszłość

**Hierarchię kościelną przestrzegamy przed naruszaniem prawa i zarządzeń państwowych, co znowu się powtarza. Radzimy zaniechać prowokowania władzy ludowej, bo nie wyjdzie to Kościotowi na pożytek.**

List I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki do episkopatu Polski, Warszawa, 27 maja 1959 r.

miała stanowić sankcję dla teraźniejszości. PRL była przedstawiana jako ukoronowanie całej historii Polski. Całe obchody Tysiąclecia ginęły w propagandowej tromtadacji. Adresowane do masowego odbiorcy zamieniały się w jarmarczny, czasem groteskowy spektakl. Ich zwieńczeniem był porażający swoim totalizmem pokaz siły państwa podczas defilady w Warszawie 22 lipca 1966 r.

## List do biskupów niemieckich

Mimo starań co najmniej do końca 1965 r. aparat partyjno-państwowy nie miał pomysłu na to, jak skutecznie zatrzymać rozpędzoną milenijną lokomotywę. Wbrew pierwotnym założeniom stosował raczej mało finiszowe metody, czego dobrą ilustracją było np. skonfiskowanie i zniszczenie jesienią 1963 r. całego nakładu książek prymasa o obchodach Milenium.

Mimo gomułkowskiej opresji lat 1958 - 1966/67 Kościołowi udało się przeprowadzić większość zaplanowanych w ramach Nowenny uroczystości. Jednak konflikt wokół jubileuszu chrztu narastał z każdym miesiącem i przybierał coraz bardziej wyraźne i ostrzejsze formy. Wyraznym jego początkiem była sprawa wystosowanego 18 listopada 1965 r. oredzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Mało kto wie, że Gomułkę rozsierdziły nie tyle zawarte w nim słowa „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”, ile raczej fakt, że polscy hierarchowie stanowczo nie zaprotestowali przeciwko wypowiedzi biskupów niemieckich, którzy nie odzegnali się od „prawa” RFN do tzw. Ziemi Odzyskanych.

Ale propaganda peerelowska nie gubiła się w niuansach i niemilosiernie zgrywała przez cały rok 1966 wyprzedzając swoją



♦ **Mieszko, Dąbrowka, Marks, Engels i Lenin** – logikę tego zestawienia rozumiało chyba tylko KW PZPR w Krakowie. Faktu, że czeska księżniczka przyniosła do Polski chrześcijaństwo, nie eksponowano

♦ **Defiladę Tysiąclecia**, która stała się pokazem siły wojskowej, urządzono w centrum Warszawy 22 lipca 1966 r., dla uczczenia kolejnej rocznicy powstania Polski Ludowej

♦ **3 maja 1966 roku pod Jasną Górą przyszło pół miliona wiernych.** Na kolejnych tysiąc lat powierzono naród polski opiece Matki Boskiej



epokę o lata świetlne słowa przeprosin wypowiedziane przez polskich biskupów. Być może to spowodowało, że społeczeństwo, – przynajmniej, że początkowo zaskoczone i nie rozumiejące do końca odważnego gestu hierarchów – opowiedziało się w większości za nimi. Niemalą w tym rolę odegrał prymas, który wielokrotnie wyjaśniał wiernym sens „Orędzia”.

## Aresztowanie... obrazu

Już w styczniu 1966 r. władze wstrzymały wyjazd prymasa do Rzymu na otwarcie obchodów roku milenijnego. Kolejne uroczystości kościelne, szczególnie te najważniejsze, centralne – z kwietnia i maja 1966 r. – miały swoje państwowe przeciwwagi. Tak było np. w Gnieźnie, Poznaniu, Katowicach, Krakowie. Do poważnego zgrzytu doszło zwłaszcza 17 kwietnia w Poznaniu, gdzie przemawiający na manifestacji Gomułka przypuścił ostry atak na biskupów, oskarżając ich m.in. o próbę przeciwstawienia Kościoła państwu w okresie obchodów Milenium.

Władzom zależało szczególnie na ograniczeniu udziału wiernych w kościelnych uroczystościach. Machina państwowa szła więc pełną parą, mobilizując dosłownie cały arsenał „sił ludzkich” i środków do utrudniania życia pielgrzymom. Największe nasilenie tych działań miało miejsce przed centralnymi uroczystościami milenijnymi 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze i częściowo odniosło oczekiwany przez władze skutek. Utrudnianie też, jak umiano, peregrynację Obrazu Nawiedzenia. Nie dość, że miała swój świecki „odpowiednik” w postaci Sztafety Tysiąclecia (zmotoryzowane grupy partyjnych aktywistów i wojskowych przemierzały szlaki drugowojennych walk 1. i 2. Armii IWP), to jeszcze wielokrotnie była zatrzymywana lub kierowana innymi drogami, niż zaplanowano. Gdy wszystko to okazało się nieskuteczne, najwzyczajniej we wrześniu 1966 r. ikonę zatrzymano i pod przymusem umieszczono na Jasnej Górze. To tylko pomogło Kościołowi, bo po kraju wędrowały odtąd puste ramy obrazu – symbol anomalii polityki wyznawanej Gomułki (po sześciu latach obraz wrócił na Szlak Nawiedzenia, gdy wykradł go dla wiernych ks. Józef Wójcik).

**Jakże ograniczony i wyzbyty poczucia państwowego musi być umysł przewodniczącego episkopatu polskiego,** który z tych tragedii, jakie spotkały Polskę, wyciąga taki tylko wniosek, że naród polski mógł „bardzo często być i bez króla, i bez wodza, i bez zwierzchników, i bez premierów, i bez ministrów, ale naród ten nigdy nie żył bez pasterza”. Ten wojujący z naszym państwem ludowym nieodpowiedzialny pasterz pasterzy, który głosi, że nie będzie się korzył przed polską racją stanu, stawia swoje urojone pretensje do duchowego zwierzchnictwa nad narodem polskim wyżej niż niepodległość Polski.

Fragment wystąpienia I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki na uroczystościach państwowych w Poznaniu, 17 kwietnia 1966 r.

## Szlaban dla papieża

W roku 1966 zmobilizowano też SB, przed którą już w sierpniu 1958 r. postawiono zadania zintensyfikowania „oporu na konkretną wrogą działalność kleru i elementów klerikalnych”, uaktywnienia rozpracowań i obserwacji „reakcyjnego kleru i środowisk klerikalnych” oraz podniesienie poziomu sieci agenturalnej aktywnej „na odcinku kleru”. Aparat policyjny nie unikał bezpośredniej konfrontacji z wiernymi; do poważnych incydentów doszło w Roku „Te Deum” w Krakowie (8 maja), Gdańsku (29 maja), Warszawie (26 czerwca), a w roku 1967 w Sosnowcu (20–21 maja).

Jeszcze jedną z odsłon milenijnej rywalizacji było niedopuszczenie do przyjazdu do Polski papieża Pawła VI, który chciał odwiedzić Jasną Górę najpierw w maju, a później

**Kazanie [w Poznaniu] głosiłem już po zakończeniu mowy Władysława Gomułki,** który zmieszał mnie z błotem i sięgnął do mojej „głowy”. Na szczęście nic o tym nie wiedziałem. Ale gdybym nawet i wiedział, nie bronilibym się. Moje kazanie w rzeczywistości było odpowiedzią, ale pozostanie Bożą tajemnicą, dlaczego właśnie tak się stało. Ludzie mieli możliwość porównać dwa style – komunistyczny i katolicki.

Zapiski milenijne prymasa Stefana Wyszyńskiego z 17 kwietnia 1966 r.

w grudniu 1966 r. Gomułka nie robił sobie nic ze zrobionego papieżowi afrontu i międzynarodowego rezonansu, jaki wywołała ta decyzja.

Ostatniego dnia grudnia 1966 r. uroczysta msza św. w katedrze warszawskiej zakończyła rok milenijny. Obie strony – Kościół i państwo – dokonały bilansu zysków i strat konfliktu o Milenium. Każda widziała w sobie jego zwycięzcę. Do nokautu co prawda nie doszło, ale przegrany na punkty okazało się państwo, bo mimo antymilenijnego totalizmu, dostępu do nieograniczonych możliwości w ograniczaniu wpływów Kościoła, nie udało mu się zdusić wielkiego święta polskiego chrześcijaństwa, a wierni – „głosząc nogami” i uczestnicząc w uroczystościach na szlaku milenijnym – wyrazili wotum nieufności wobec ekipy Gomułki.

Spór o Milenium był zresztą dla tow. Wiesława początkiem końca jego politycznej kariery. W okresie milenijnej batalii I sekretarz KC ostatecznie roztrwonil swój polityczny kapitał, jaki osiągnął w Październiku '56 r. Być może przegrana wojna z Kościołem pozabawiła go resztek politycznego pragmatyzmu i realizmu, czego tragicznym finałem był Grudzień '70 r. ■

**Trzeba całą Polskę przeorać kazaniami, misjami i rekolekcjami.** Dziewięćlecie przygotowania do Milenium winno całą Polskę przeobrazić wewnętrznie. Losy komunizmu rozstrzygną się w Polsce. Jak Polska się uchrześcijani, stanie się tak wielką siłą moralną, że komunizm sam przez się upadnie. Losy komunizmu rozstrzygną się nie w Rosji, tylko w Polsce, przez jej katolicyzm. Tu leży strach Rosji przed nami. Polska pokaże całemu światu, jak się brać do komunizmu, i cały świat będzie jej wdzięczny za to.

Fragment przemówienia prymasa Stefana Wyszyńskiego wygłoszonego 3 sierpnia 1957 r. w Warszawie dla prowincjałów kapituły warszawskiej i delegacji księży diecezjalnych

## Szkolny eksperyment towarzysza Wiesława

ciąg dalszy ze strony 3

### Delikatnie i taktownie...

We wrześniu 1956 r. w niektórych regionach Polski (np. w ówczesnym województwie opolskim) nie było ani jednej szkoły, w której prowadzono by lekcje religii. Gdyby nie zmiany polityczne, być może laicyzacja oświaty zakończyłaby się pełnym sukcesem już w następnym roku szkolnym, ale po Październiku 1956 r. nowa ekipa rządzących na czele z Władysławem Gomułką nie mogła od razu kontynuować linii walki z Kościołem, którą realizowano w tzw. okresie błędów i wypaczeń. Władze zgodziły się za to na powrót religii do szkół jako przedmiotu nadobowiązkowego (jego nauczanie uzależnione było od pisemnej woli większości rodziców), ale uczyniły to wyłącznie dla „rozładowania napięcia i zadržania wśród wiernych”, czyli koniunkturalnie i pozornie. Już 3 stycznia 1957 r. w Urzędzie do spraw Wyznań w Warszawie odbyła się odprawa, na której Jerzy Sztachelski mówił o powodach ustępstw i instruiował kierowników wojewódzkich wydziałów do spraw wyznań, jak postępować w tej sytuacji.

Minister nakazał terenowej administracji czuwać nad świeckością szkół, by nie było zawieszania krzyży i obrazów świętych, modlitwy przed i po lekcjach. „Zarządzeń w tej sprawie nie będzie – mówił Sztachelski – dlatego też należy załatwiać to bardzo delikatnie i taktownie – drogą rzeczowej, przekonującej argumentacji”. „Delikatnie i taktownie” perswazyje były nieskuteczne wobec spontanicznej reakcji katolików. Dlatego, gdy ekipa Gomułki okrzepła – i mogła, a nawet musiała podjąć zdecydowane działania, jeśli chciała w porę zahamować odradzające się życie religijne – przyszedł czas na zarządzenia i powrót do polityki wyznaniowej sprzed Października.

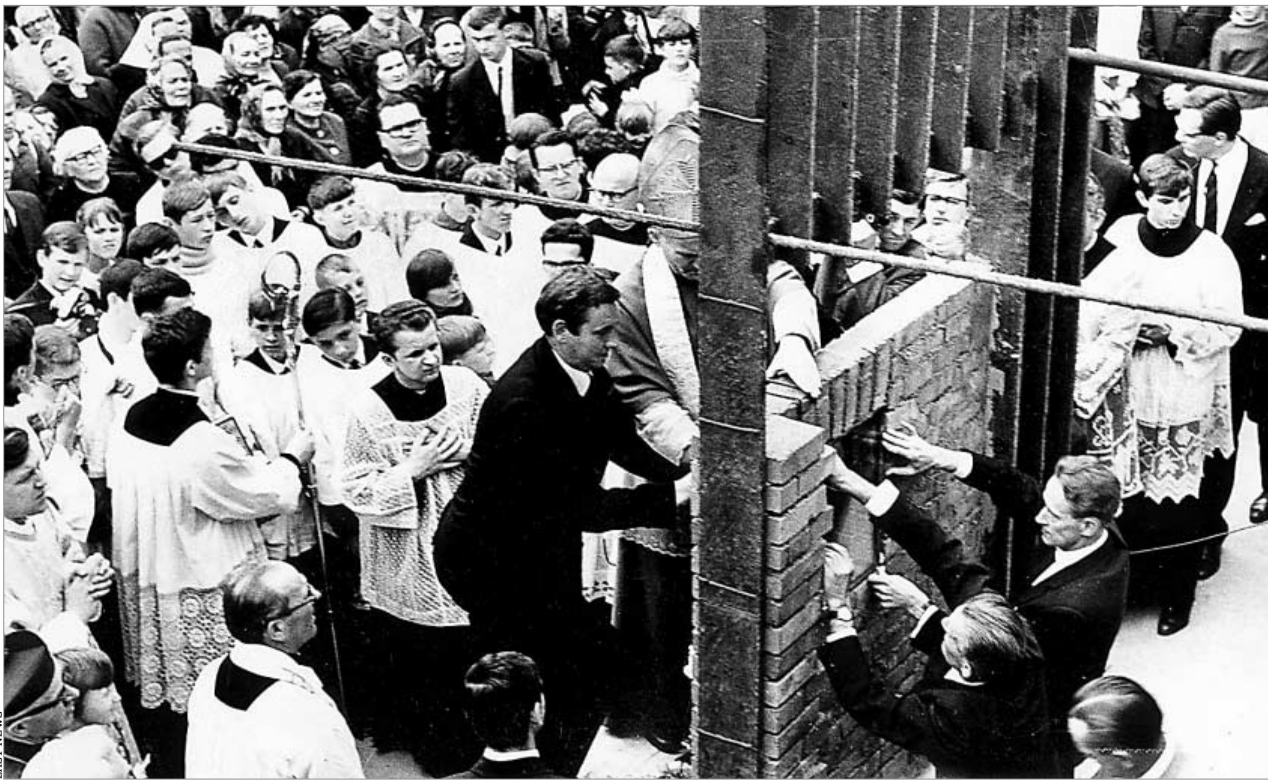
## Bez krzyża, habitu, lekcji religii

4 sierpnia 1958 r. minister oświaty Władysław Bierkowski wydał okólnik w sprawie zasad przestrzegania świeckości szkoły. Od nowego roku szkolnego ze ścian klas miały zniknąć krzyże i religijne emblematy, niedopuszczalna była modlitwa przed i po obowiązkowych zajęciach, a nauka religii mogła się odbywać niemal wyłącznie po nich. Akcja usuwania symboli wiary ze szkolnych ścian nie przebiegała bezkonfliktowo. Dochodziło do różnych incydentów, napięć społecznych, a w niektórych miejscowościach wręcz do wojny o krzyże z udziałem dzieci i rodziców. 4 sierpnia minister zarządził też, że nauczycielami religii nie mogą być osoby zakonne. W komunistycznej szkole nie było miejsca na znaki i gesty związane z wiarą, a także na symbole z nią kojarzone, jak chociażby habit. Zatem ze szkół zniknęli zakonnicy katecheci.

Po tzw. dekruyfikacji placówek oświatowych aparat partyjno-państwowy, wsparty przez Towarzystwo Szkoły Świeckiej, przystąpił do rugowania nauki religii. By osiągnąć cel, stosowano administracyjny nacisk na rodziców, utrudnianie im składanie pisemnych oświadczeń, nie przyjmowano i nie respektowano już złożonych. Zdarzało się, że deklaracje ulegały „zagubieniu”, a odnajdywały się dopiero po interwencji wzburzonych rodziców. Pod różnymi pretekstami (brak kwalifikacji, wrogi stosunek do władz) odmawiano zatrudniania nauczycieli religii. Nadużywano przepisów dotyczących tworzenia świeckich klas i szkół. Dyrektorzy otrzymywali odgórną dyspozycję przekształcenia placówki w świecką instytucję. Rugowano religię ze szkół według planów i uchwał instancji partyjnych, a nie woli rodziców. Według stanu na 1 maja 1961 r. nauka religii nie była prowadzona już w 82 proc. szkół miejskich i 75 proc.

ciąg dalszy na stronie 7





EAST NEWS

♦ Biskup krakowski Karol Wojtyła doprowadził do budowy kościoła dla mieszkańców Nowej Huty

W wyniku zajęć aresztowano 493 osoby, z których 87 dostało kary więzienia, a 119 grzywny. Pod kontrolą MO odbyły się dwa pogrzeby, najprawdopodobniej osób zastrzelonych przez milicję. Rannych zostało 118 milicjantów, w tym 15 ciężko.

## Następstwa

Zamieszki zaskoczyły bp. Wojtyłę, który wystosował apel do wiernych. Miał on być odczytany do 1 maja. Biskup przemawiał w nim w bardzo uspokajającym tonie, twierdząc jednocześnie, że krzyż do czasu zbudowania kościoła musi w Nowej Hucie pozostać.

Satora przekazał w nocy list urzędnikowi wydziału ds. wyznań, który zabronił jego rozpowszechniania. Jednocześnie władze oskarżyły publicznie proboszcza o podleganie do zamieszek. Satora na ich żądanie szybko został zdjęty z parafii. Jako symbol oporu wobec władzy trafił do pracy w kurii na wysokim stanowisku, mieszkając w tej samej kamienicy co bp Wojtyła. SB zrealizowała swój taktyczny cel.

Tymczasem niczego niepodjęziewający biskup wziął proboszcza w obronę, zwracając uwagę, że winę za zamieszki ponosi DBOR. Wojtyła zamierzał nawet sądowo oskarżyć przedsiębiorstwo o nielegalną zbiórkę krzyża. 14 maja 1960 r. Gomulka na uroczystościach w Nowej Hucie zapowiedział surowe represje wobec dalszych prób protestu. Biskup zmienił zatem taktykę. Za-

proponował władzom kompromis: zmianę lokalizacji świątyni. Ku zdziwieniu reszty hierarchów na proboszcza mianował ks. Józefa Gorzelanego, caritasowca, a więc księdza koncesjonowanego przez PZPR. Władze polknęły haczyk, ludząc się, że poprzez wchodzenie w układy z „uległym” Wojtyłą skłócą go z „nieprzejednanym” Wyszyńskim. Manewr się nie udał - Wojtyła informował o wszystkim kardynała.

W 1967 r. władze pozwoliły na budowę świątyni w Bieńczykach, która w wyniku sztykan, zastraszania pracowników przez SB i celowego mnożenia trudności technicznych została ukończona dopiero w 1977 r. Rok później abp Karol Wojtyła został wybrany na papieża. Długą bitwą o kościół i z Kościołem władze przegrały. ■

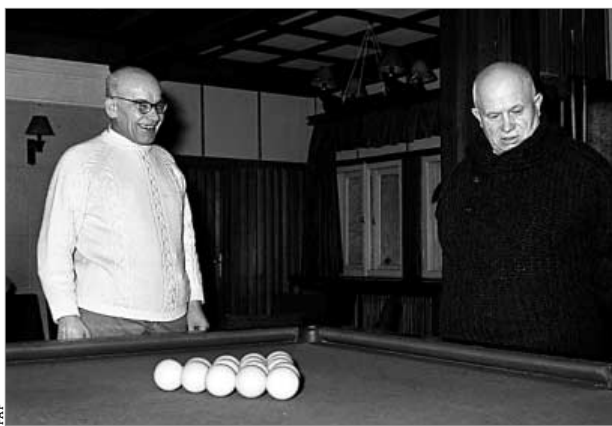
W 1956 r. następca Stalina rzucił hasło - podchwyczone przez „bratnie” partie komunistyczne - wychowania nowego człowieka, wolnego od „przesądów religijnych”. Kampania ateistyczna objęła szkoły, zakłady pracy, kolchozy, media... Towarzyszyło temu barbarzyńskie niszczenie zabytkowych świątyni, zwłaszcza na Białorusi i Ukrainie. Ocenia się, że jeszcze w 1958 r. było w ZSRR ok. 20 - 25 tys. świątyni. Po odsunięciu od władzy Chruszczowa w 1964 r. pozostało ich niecałe 8 tysięcy. Dzieło zniszczenia kontynuowano jednak za rządów jego następcy Leonida Breżniewa.

Tylko Kościół w Polsce nigdy nie oddał partii komunistycznej rządu dusz. Na zwycięstwo złożyły się różne czynniki. Miał silne struktury oraz długą tradycję obecności w życiu społecznym, ale także politycznym kraju. Jego żywotność wspierała się na wybitnych osobowościach, zwłaszcza na hierarchach, którzy w specyficznych polskich realiach nadawali ton działalności Kościoła. Sukcesję po kardynałach Augustie Hlondzie i Adamie Stefanie Sapiesze przejął lojalny duet: Stefan Wyszyński - Karol Wojtyła. Komunistom nie udało się wbić pomiędzy nich klina. Niezłomni kardynałowie i biskupi mieli oparcie w społeczeństwie, w zdecydowanej większości utożsamiającym się z Kościołem.

Opóźnienie represji wobec Kościoła o trzy, cztery lata w porównaniu z innymi krajami - żeby najpierw rozprawić się z silnym podziemiem niepodległościowym i z PSL - okazało się błędem komunistów. Kiedy ekipa Bolesława Bieruta kolejnymi dekretami łamała porozumienie podpisane z episkopatem w 1950 r., biskupi w maju 1953 r. rzucili wyzwanie reżimowi, ogłaszając protestacyjny memoriał z odważnym

zwrotem: „Non possumus” (nie możemy) i zapowiadając, że w razie potrzeby gotowi są ponieść najwyższą ofiarę. Reakcją władz było aresztowanie prymasa we wrześniu 1953 r., a jego izolacja mogła skierować Kościół polski w stronę wariantu czechosłowackiego. Czas uwięzienia wykorzystał na opracowanie śmiałego i dalekowzrocznego planu ożywienia życia religijnego w Polsce przez Ślubę Jasnogórskie Narodu i cały dziewięćdziesięcioletni program przygotowań do Milenium Chrztu Polski w 1966 r.

Kolejne uderzenia w Kościół za rządów Gomulki nie były w stanie zdusić Kościoła, który po stalinowskiej nocy stopniowo i konsekwentnie podnosił głowę. Działania władz przynosiły więc skutek odwrotny do zamierzonego, prowokując narastający opór społeczeństwa. ■



P.A.P.

♦ Władysław Gomulka i Nikita Chruszczow. Zdjęcie wykonane przez fotoreportera Centralnej Agencji Fotograficznej do końca PRL znajdowało się w zasobie fotografii zakazanych

**Tow. Gomulka** - [...] Trzeba jednak bardzo wyraźnie podkreślić, że to nie jest walka między państwem i Kościołem, ale walka między państwem a reakcyjną częścią Episkopatu. W zasadzie walkę tę prowadzimy dotychczas na płaszczyźnie politycznej. Środków administracyjnych nie stosujemy. Oto krótka informacja. Może będą pytania - proszę bardzo.

**Tow. Ceausescu** - Nie, nie. Informacja była bardzo szczegółowa. Dziękuję towarzyszowi Gomulce. Jest zrozumiałe, że u nas takich spraw nie ma w ogóle. Mamy mało katolików.

**Tow. Cyrankiewicz** - Łżej żyć.

**Tow. Ceausescu** - O wiele.

Zapis ze spotkania delegacji Rumuńskiej Partii Komunistycznej z delegacją PZPR na XXIII Zjazd KPZR w Moskwie 6 kwietnia 1966 r.

## Szkolny eksperyment towarzysza Wiesława

ciąg dalszy ze strony 5

szkół wiejskich w skali całego kraju. Lipcowa ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania usunęła religię z pozostałych placówek.

## Wzorcowe doświadczenia częstochowskie

Na przełomie lat 50. i 60. Częstochowa przodowała w usuwaniu religii ze szkół, i to w skali całego kraju. Było to podyktowane przez specyficzny charakter miasta, w którym znajdowało się najważniejsze dla Polaków (i nie tylko) sanktuarium maryjne na Jasnej Górze, z którym komunistyczne władze miejskie toczyły prestiżową rywalizację.

Na początku 1960 r. na 57 placówek, jakie funkcjonowały w Częstochowie (podstawowych, średnich, zawodowych), aż w 50 w ogóle nie nauczano religii, a w pozostałych siedmiu tylko część uczniów uczęszczała na te lekcje. Był to rezultat, z jakim nie mógł się równać żaden inny miejski ośrodek. W marcu do Częstochowy i Katowic przyjechała delegacja władz partyjno-państwowych z Warszawy „celem zbadania przyczyn zjawiska”.

Okazało się, że nauczycielom udało się „pozyskać dla sprawy wycofania religii” rady klasowe (do instancji oświatowych nie wpłynęła żadna interwencja w tej sprawie). Na zebraniach zdolali „wytłumaczyć” im, że wycofanie religii jest pożądane. Jednym z najsukcesywniejszych argumentów dla pozyskania przychylności rodziców była kwestia zatłoczenia szkół wskutek nauczania na kilka zmian. „Praca nauczycieli została właściwie zorganizowana” przez aparat partyjny - ocenili eksperci. Częstochowa - miasto, w którym bije serce polskiego katolicyzmu - stała się zatem wzorcem wprowadzania laickości w szkolnictwie. W roku szkolnym 1960/1961 religii nie nauczano w żadnej z częstochowskich szkół średnich, nie prowadzono jej także w 83 proc. szkół podstawowych, a w pozostałych była obecna tylko w niektórych klasach. Doświadczenie częstochowskie zostało nazwane przez najwyższe władze partyjne „trwałym osiągnięciem politycznym, wykraczającym poza problem tylko nauczania religii w szkołach”.

## Świeckie (socjalistyczne) wychowanie i morale

Od września 1961 r. nauka religii mogła być prowadzona tylko na terenie parafii, czyli jako forma duszpasterskiej działalności Kościoła. Warto w tym miejscu zauważyć, że niektórzy partyjni decydenci krytykowali całkowite usunięcie religii ze szkół, widząc w tym ryzyko utraty przez państwo kontroli nad młodymi ludźmi i oddanie ich całkowicie pod wpływ Kościoła. Z tego zapewne powodu władze nadal uzurpowały sobie prawo do nadzoru i kontroli katechezy, która przecież nie miała już nic wspólnego z placówkami oświatowymi. Domagano się m.in. rejestracji punktów katechetycznych, zawierania umów o pracę przez katechetów, składania sprawozdań, zakazu nauczania przez osoby zakonne, stosowano różne formy nacisku i (re)presji wobec duchownych. Episkopat kategorycznie odrzucił te żądania. Władze zrobiły następny krok w kierunku monopolizacji wychowania młodych obywateli, upaństwowiły większość zakonnych placówek oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych, zlikwidowały niższe seminaria duchowne.

15 lipca 1961 r. państwowe szkolnictwo stało się całkowicie laickie. Ustawowa świeckość nie oznaczała neutralności światopoglądowej, lecz państwowy ateizm. Potwier-

ciąg dalszy na stronie 8

